

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadesłaniem do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartałnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza pątem za 1 raz 6 c.

Mekrografia lub Korespondencja prywatna — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Kewnkowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Rzym - katolickie
Dziś: Romana op.
Jutro: Albina b.
Pojutrze: Sympliejusza.

grecko-katolickie.
Fteodora muz.
Lwa Papy rym.
Arhupa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na: kopy (rogacze), słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głusze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 44 m.
Zachód „ o 5 g. 40 m.
Barometr 761. Mróz.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Wczoraj rozpoczęło się walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego. Ze złożonego przez dyrekcję sprawozdania za rok 1887 wynika, że z końcem roku ciążyło niespłaconych pożyczek 72,253.502 gld. 10 cnt., a stan ich w porównaniu z rokiem 1886 powiększył się o 1,866.182 gld. 65 cnt. Wartość zaś hipotek, służących za podstawę wynosiła 177,982.814 guldów.

Pożyczek 5 procentowych skonwertowały strony same 952 600 gld., a za pośrednictwem dyrekcji 902.000 gld., razem 1,854.600 gld., w miejsce których wydano: 4 proc. 41 letnich 72.500 gld., a 4 i pół proc. 1,782.100 gld. W roku 1886 skonwertowano 5 proc. pożyczek na 4 i 4 i pół proc. 12,566.600 gld., skonwertowano tedy ogółem 14,421 200 gld., do czego przyczyniła się także galicyjska kasa oszczędności i miljonem, albowiem konsorcjum konwersyjne, na którego czele stał wiedeński zakład eskontowy, z powodów niepewnej sytuacji politycznej, zrzuciło się z interesu, i wyrzekło się prowadzenia dalszej konwersji.

Z wydanych po koniec roku 1887 listów zastawnych znajduje się w obiegu nielosowanych 72,187.585 guldów.

Depozyta powierzone zakładowi w przechowanie wynosiły: z dniem 31. grudnia 1886 5,071.484 gld. 67 cnt., z dniem 31. grudnia 1887 4,729.120 gld. 67 cnt.

Zaległość rat hipotecznych wynosiła: z dniem 31. grudnia 1886 1,192.306 gld. 90 cnt., a z końcem roku 1887 1,405.595 gld. 1 i pół cnt., jest więc większa o 213.288 gld. 11 i pół cnt.

Ogółem było w toku w roku 1887 spraw licytacyjnych 67, (o 10 spraw mniej, aniżeli w roku 1886). Z tych spraw wstrzymano 27 w skutek częściowego zapłacenia zaległości, zakończono 5 spraw przez ściągnięcie zaległości, z pozostawieniem reszty kapitałów przy hipotece, 5 spraw zakończono przez spłacenie wszystkich zaległości ratalnych i kapitałów pożyczkowych, jedną sprawę przez sprzedaż majątności, nabytej na licytacji publicznej. Reszta, tj. 29 spraw licytacyjnych, pozostała w toku na rok 1888.

Między temi sprawami znajduje się 8 spraw w stadium po dokonanej licytacji, a to jedna od roku 1884 (dobra Otfinów), trzy z roku 1886, a cztery sprawy dotyczące majątków w roku 1887 w drodze licytacji sprzedanych. Wszystkie te sprzedaże przymusowe w roku 1887 dokonane, przysły do skutku po cenach pokrywających dostatecznie wierzytelności Tow; dwie licytacje były już ponownie przeprowadzone, z powodu unieważnienia poprzednich aktów licytacyjnych (dobra Koszyłowie i Brusno Stare).

Dyrekcja zmuszona była w roku 1887 uchwaląc wdrożenie politycznej sekwestracji w 117 majątnościach; co do trzech majątków uchwała ta wykonana nie została, z powodu częściowego umorzenia zaległości; w 114 majątkach wprowadzono polityczną sekwestrację; w skutek częściowego lub zupełnego zapłacenia zaległości odwołano sekwestrację w 49 majątkach, a pozostało w toku na rok 1888 spraw sekwestracyjnych 63.

Oprócz tego wdrożyły starostwa na wezwanie Tow. grabież ruchomości celem ściągnięcia zaległych rat w 162 majątkach, a z tych egzekucyj uchylono w skutek zapłaty zupełnej lub częściowej zaległości 69, zaś pozostało nieuchylonych grabieży 93.

Sądowych sekwestracji pozostało 1887 roku 22, wdrożono w roku 1887 nowych spraw 8. raz m przeto było w roku 1887 sekwestracji sądowych 30 — z tych odwołano w ciągu roku 10, pozostaje na rok 1888 spraw 20.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 11., obecnych członków 41. Przewodniczący otwiera posiedzenie, poświęcając kilka słów pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków: M. Kraińskiego, H. Janki, M. Bojarskiego, Lewieckiego, Cywińskiego i emeryta Wiktora. Zgromadzeniu uczcili pamięć ich powstaniem z miejsc, poczem z porządku dziennego przystąpiono do wyboru przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego ad hoc. Przewodniczącym wybrany 28 głosami p. Gorajski, zastępcą zaś po powtórnym głosowaniu (44 głosów), a ewentualnie po trzecim. p. Badeni 28 głosami.

Przewodniczący p. Gorajski dziękuje za zaszczyt, jaki mu wyświadczono obiorem na przewodniczącego i podnosi ważność obecnego zgromadzenia wobec ciężkich stosunków finansowych i niepewnej sytuacji politycznej.

Z porządku dziennego następuje przyjęcie do wiadomości protokołu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdania dyrekcji. Dyrektor hr. Russocki kilkoma słowy streszcza sprawozdanie, nad którym wywiązuje się dość szeroka dyskusja. Przedewszystkiem delegat Augustynowicz zapytuje, dlaczego zaprzestano w roku zesz. interesu z konsorcjum, które przeprowadzało konwersję listów zastawnych Towarzystwa, nie wypróbowawszy poprzednio wszystkich środków, czy konwersja ta nie byłaby się dała dalej prowadzić, a natomiast zawarto umowę z galic. kasą oszczędności, która skonwertowała wszystkiego 1 milion. Odpowiada mu delegat Onyszkiewicz, wykazując, że umowa z konsorcjum musiała być zerwana, gdyż konsorcjum przewlekło sprawę pół roku, i chciało przewlec jeszcze pół roku. Dyrekcja nie żądała od konsorcjum za dużo; 10 milionów żądać musiała, bo tyle było promes, które trzeba było zrealizować. Natomiast podnosi p. Onyszkiewicz zarzut przeciw układaniu bilansu na podstawie kursu z 31 grudnia. Bilans układa się tak wskutek uchwały zgromadzenia z r. 1883; stąd pochodzi, że bilans przedstawia stan Towarzystwa gorzej, niż jest w rzeczywistości. Stawia więc wniosek o zreasumowanie uchwały z r. 1883. Hr. Krukowiecki, S. Badeni i Żurowski odpowiadają na te zarzuty, wyjaśniając z jednej strony niemożliwość prowadzenia konwersji wobec złych stosunków pieniężnych i politycznych, a z drugiej strony konieczność takiego bilansowania wobec wyraźnego brzmienia ustawy z 2. kwietnia 1873. P. Męciński wykazuje nadto, że bilansowanie wedle kursu al pari wykazywałoby nierealne zyski, za które Towarzystwo musiałoby płacić realne podatki, i zastrzega się przeciw wszelkiemu żłośliwym lub z nieuczciwej spekulacji pochodzącym pogłoskom, jakoby Towarzystwo wskutek niezapłacenia rat przez swych członków mogło przyjść w położenie niewypłacania kuponu bieżącego. Wreszcie hr. Russocki odpowiada na pytanie Augustynowicza co do zaprzestania konwersji, powołując się na sprawozdanie drukowane i dodaje, że 7. sierpnia roku zesz. był w Wiedniu, i zetknął się z dyrektorem Escompte Gesellschaft i z syndykiem Länderbanku p. Rapaportem, którzy mu już wówczas stanowczo oświadczyli, że o konwersji teraz ani mowy być nie może. Kończy solennym zapewnieniem, że obawy o straty nie ma żadnej.

Następnie sprawozdawca komisji rewizyjnej St. Badeni odczytuje sprawozdanie tejże komisji ze zbadania czynności i zamknięć rachunkowych dyrekcji za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1887.

Dziennikarstwo rosyjskie.

II. Do dziwnych zjawisk i niezrozumiałych dziwactw, których w ogóle nie brak w carstwie, należy to, że w wyższych sferach towarzyskich liberalne idee stanowczo przeważają konserwatywne. Przed kilku laty wydał w tym przedmiocie zaj-

mujące studjum angielski konsul jeneralny Granville-Murray. Głównie idzie rzecz o pewne miesięczniki, n. p. *Russkij Wiestnik*, które pod pokrywką literackiej krytyki, niemiłosiernie smagają polityczne i społeczne urządzenia. Pisarze rosyjscy posiadają nadzwyczajny dar robienia aluzyj, bez ściągania na siebie presji ze strony cenzury, która pozostawia współpracownikom miesięczników daleko więcej swobody, niż współpracownikom pism codziennych. Dziennikarze w stolicy posiadają także więcej swobody, niż na prowincji. To też w miesięcznikach petersburskich znajdują się rozprawy, które gdyby były podzielone na artykuły i wydrukowane np. w Charkowie, zaprowadziłyby autora do więzienia. Szczególniej metody trzymają się przytem rosyjscy publicyści. I tak n. p. dają w obszernych streszczeniach ustępy z dzieł Renana, Strausa, Darwina pionując przytem na „zgniły Zachód“. Ale właściwym celem takich rozpraw wcale nie są kazania moralne; korzystają tylko ze sposobności, aby przynajmniej w ten sposób obznajomić czytelników z wolnomyślnymi ideami. Arystokratyczne towarzystwa — szczególnie kobiety — czytają z wielkiem zajęciem takie rozprawy, a stanowią one temat żywych pogadanek przy herbacie. To przemykanie w miesięcznikach zakazanego towaru najlepiej objaśnia, dla czego one cieszą się znaczną liczbą prenumeratorów.

W inny sposób humorystyczne pisma rosyjskie idą na rękę miesięcznikom. Granville-Murray opowiada o tem: Petersburg i Moskwa mają pół tuzina pism humorystycznych, nie pozbawionych humoru, ale bardzo obskurnych. Rysownicy tych pism humorystycznych — wszyscy wykształceni w Paryżu — posuwają się dalej, niżby się odważył którykolwiek z francuskich ilustratorów. Oprócz wielkich potentatów rzucają się oni na wszystko z wielką odwagą: na małych biurokratycznych tyranów, osoby prywatne, damy, mnichów, cudzoziemców, a nikt przeciw nim nie poradzić nie może, ponieważ wspierają je wysoko położone osoby, które chcą się bawić. Oto przykład. Niedawno temu pismo humorystyczne *Weselczak* napadło na prywatne życie pewnego zagranicznego księcia, a wiadomem było powszechnie, że artykuł ten był inspirowany przez pewnego wysokiego urzędnika, stojącego w bliskich stosunkach z ministrem policji. Dziennik wprawdzie został zawieszony, ale w kilka dni pojawił się pod innym tytułem i kontynuował dalej swe napaści na księcia.

Granville-Murray opowiada dalej: Wydawca gazety musi naprzód prosić o pozwolenie drukowania, a następnie złożyć 2500 rubli sr. kaucji; podlega on wtedy władzy, która może mu dawać „upomnienia“, a po drugim takim upomnieniu wydawnictwo jest na dwa miesiące zawieszane. Kto nie złoży kaucji, musi artykuły przedkładać cenzurze trzy dni przed wydrukowaniem. W miastach prowincjonalnych, gdzie nie ma cenzora i gdzie nie da byle kto 2500 rubli na kaucję, nie wychdzą dzienniki. Ale i w wielkich miastach, gdzie nie istnieje prewencyjna cenzura, każdy wydawca, który złożył kaucję, jest o tyle roztopny, że przedkłada przed wydrukowaniem artykuły cenzorowi lub wielkim panom, protektorom dziennika. *Niezawisłych pism, jak w innych krajach, w ogóle w Rosji nie ma.* Gdyby się znalazł jaki nałowny, któryby sądził, że po wypełnieniu prawnych formalności, bez półurzędowej protekcji może pismo jakie wydawać, w przeciągu tygodnia przekonałby się o niemożliwości takiego przedsięwzię-



cia, cały jego dochód nie wystarczyłby bowiem na kary i procesa.

Napady prasy na to lub owo mocarstwo, wszelkie reformy np. zniesienie pańszczyzny, rozszerzenie działalności ziemstw itd. — wszystko to było z góry inspirowane. Ale wpływu na działalność rządu, bądź to w sprawach wewnętrznych, bądź na politykę zagraniczną, prasa rosyjska nigdy nie posiadała. Notoryczną natomiast jest rzeczą, że w chwilach zawiązań zewnętrznych rząd pozwala prasie na większą swobodę. Nie ma jednak ani mowy o wpływaniu na rząd, tak samo jak głosy prasy nie wyrażają całej rządu opinii. Zresztą ustawa prasowa z r. 1865 (zmodyfikowana w r. 1873) powiada wyraźnie, że rząd nie chce wpływać na opinię prasy, nie dozwoli tylko na widocznie szkodliwy wpływ tejże, jeżeli narusza ustawy lub obraża obyczajność publiczną. Znajduje się tam także ustęp, że minister spraw wewnętrznych w stosownym czasie zawiadomi redaktorów, o czym ze względu na interesa państwa pisać nie należy. Prasa nie ma wyrażać opinii rządu, ale musi się miarkować w swoich zapatrywaniach.

Zajmującą jest także manipulacja księgarska. Rozumie się, że dzieła tylko ocenzone można wydawać. Cenzura trzyma czasem manuskrypta po dwa i trzy lata, a jeżeli właśnie dzieło traktuje o bieżącej kwestji, gdy je zwróci autorowi, całą swą wartość traci. Nie pozwala także cenzura na tłumaczenie dzieł obcych skonfiskowanych za granicą. Jakże sobie radzą księgarze, od których publiczność domaga się dzieł przez cenzurę nie puszczonych? Oto po prostu przemycają je z zagranicy i napełniają nimi piwnice, opłaciwszy się sówicie cełnikom. Księgarnia rosyjska w małym mieście ma wygląd nader pusty. To, co leży na pulkach, nikogo nie interesuje. Jeżeli jednak zjawi się znajomy kundman, lub ktoś przez takiego polecony, księgarz ostrożnie się spuszcza do piwnicy i rozkłada zakazany towar. Znajdują się tam i socjalistyczne broszury, i wolnomyślnie dzieła naukowe, i zakazane romanse Zeli i innych.

Jeżeli księgarzowi idzie dobrze i ma z czego opłacać policję, zakłada tajną drukarnię i tłoczy zakazane dzieła zagraniczne lub tychże tłumaczenia. Kosztuje to sporo grosza, to też książki w Rosji są droższe niż w którymkolwiek innym kraju. Jest jednak i tańszy towar, ale zły i szerszą zepsucie. Granville-Murray twierdzi, że zepsucie kobiet rosyjskich ma główne źródło w niemoralnych powieściach. Księgarz rosyjski szerzy zepsucie, ale niech to na jego usprawiedliwienie posłuży, że gdyby nie miał przemycanego towaru, musiałby zamknąć „budę“, bo nikt nie chce książek cenzurowanych kupować.

Jan Nepomucen Janowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Tygodnik warszawski *Prawda* pisze:

Dnia 5. lutego, w przytulisku dla weteranów, przy zakładzie św. Kazimierza, w Juvisy pod Paryżem zmarł jeden z ostatnich wybitnych przedstawicieli bogatej w ludzi i dzieła epoki.

J. N. Janowski urodził się w r. 1803 w Królestwie, jako dziecko ludu. Szkoły średnie przeszedł na Szląsku pruskim, jeżeli się nie mylę — w Gliwicach, uczęszczał następnie do wszechkiernej Jagiellońskiej rok jeden, poczem przeniósł się na uniwersytet warszawski, gdzie ukończył wydział prawny, napisawszy rozprawę o wpływie prawa rzymskiego na polskie, która zwróciła uwagę Lelwela. Wszedł następnie do komisji skarbu, był przytem sekretarzem Towarzystwa przyjaciół nauk, a w r. 1830 relaktorem wychodzącej podówczas w Warszawie *Gazety polskiej*. Po r. 1830 znalazł się we Francji i był jednym z głównych założycieli Towarzystwa demokratycznego, nad którego rozwojem niezmiernie pracował, pomieszczając przytem artykuły w *Demokracji polskiej*, który był organem Towarzystwa. W czasie tym wydał kilkanaście broszur polityczno-społecznych i historycznych w obronie zasad demokratycznych. Cały zajęty sprawami publicznymi nie miał czasu pomyśleć o zapewnieniu sobie stanowiska. Zmęczony troską o chleb, uległszy przytem dwukrotnie złamaniu nóg, przepędził ostatnie lat dwadzieścia w przytulisku dla weteranów w Juvisy, zajmując się w wolnych chwilach spisaniem pamiętników, które w ilości dziewięciu zeszytów w roku zeszłym ukończył i złożył w darze bibliotecy Jagiellońskiej. Nad pomnożeniem tej księżnicy pracował niezmiernie, wzbogaciwszy ją wielką ilością wydawnictw emigracyjnych, listów i innych materiałów rękopiśmiennych. Pragnął, żeby epoka cała, której był gorliwym i wytrwałym pracownikiem, nie zapadła wraz z jej przedstawicielami do grobu, żeby pozostały po niej ślady. W katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej znajduje się długi szereg darów Janowskiego, który też wpisany został do jej „Liber benefactorum“.

Oto najbardziej treściwy spis faktów z życia nieboszczyka. Na tle ich możnaby rozsunąć całą rozprawę historyczno-publicystyczną. Nie wchodzi to jednak w zakres tego wspomnienia. Chcę tu tylko dorzucić jeszcze kilka rysów do charakterystyki czcigodnego i zasłużonego męża.

Janowski nie należał bynajmniej do pokolenia, które wykołysał romantyzm. Zasadniczymi swymi poglądami całkowicie przyrósł do epoki z końca XVIII wieku, która była jeszcze u nas w rozkwicie przed rokiem 1830 i poprzędziła romantyzm. Był natomiast duchowem dzieckiem racjo-

nalizmu zeszłego wieku. Ludziom z tego czasu wyrosłym, romantyzm i wszystko, co się z nim łączy, pozostało do końca życia obcem. Byli oni natomiast wrażliwi na nowsze prądy w rozwoju umysłowym i gdy nawałnica romantyczna przeciągnęła nad Europą, z radością powitali i zrozumieli od razu ruch umysłowy, spotykając w nim własne zasady i poglądy swej młodości. Gdy u nas po roku 1870 ruch ten się rozbudził pod postacią pozytywizmu, zdarzało mi się w kraju spotykać ludzi, pokrytych śniegiem siwizny, witających z młodzieńczym zapalem najsmielsze poglądy filozoficzno-przyrodnicze, które nam się, wóczas młodym, w głowach paliły. Wiązali oni bezposrednio z ruchem umysłowym po r. 1870.

Do tej kategorii należał i Jan N. Janowski. Naukowemu i ścisłemu racjonalizmowi pozostał on wiernym do ostatnich chwil swego życia. Cały romantyzm i wyrosły z niego następnie mistycyzm lub więcej religijnie zabarwiony, przeszedł mimo niego, nie zrobiwszy ani jednej szczyrby z jego zasadniczych poglądach.

Na takiej ścisłej, realnej i pozytywnej podstawie szczepił następnie i rozwijał swe poglądy demokratyczne. I nie on jeden. Demokracja wyrosła po roku 1830 na tym się głównie gruncie wyrosła i rozwijała. Romantyzm szczepił raczej reakcyjne runki, które przybrały z czasem zupełnie inny charakter. Z tego pnia wyrósł i religijny mistycyzm i towianizm i zmartwychwstańcy i polityczne przeniecierstwa.

Trzeba było słyszeć, jak surowo i bezwzględnie sędził twardy ten racjonalista i demokratyzm wszystkie te zboczenia i ludzi, co w nich udział brali, nie przebacząc bynajmniej imionom, które potomność ubrała we wszystkie blaski zasługi i rozgłosu, zapominając o ich słabościach, wahaniciach i sprzeniewierzeniach.

Potomność mogła być wyrozumiała, wiele mogła niewidzieć — on jednak przybył na świat migracją człowiekiem zupełnie już dojrzałym i sformowanym, był demokratą z urodzenia i zasadniczo określonych, stał zresztą twardo przy chwytach i na wszelkie odstępstwa patrzył okiem sędziowym, z zasadniczymi zaś swymi przeciwnikami w żadne układy nie wchodził. Poglądy swe lubił pod koniec życia streszczać w zwężonych wiejszych formach klasycznej i aforyzmicznej i takich wiele w swych notach i przypiskach na marginesach pozostawił.

I takim do końca życia, do ostatnich chwil swych lat 85 pozostał, zajmując się wciąż żywo wszystkim, co się działo w kraju, bo nie tylko politycznym jego stanowiskiem, lecz i ruchem umysłowym.

Nikt zapewne nie weźmie tego za reklamę, wspomina tu bowiem tylko dla charakterystyki

8)

Miłość królowej.

Napisał

Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

Zachód znikł z przed jego oczu. I znowu o wiał go łagodne powiewy Wschodu. I znowu płynął ku swojej zgubie. Grecja przyjęła go radośnie. Lecz jego dusza nie słuchała tych okrzyków radosnych, przenosiła się w tę przeszłość minioną, w której tu przebywał, aby ją w teraźniejszość zamienić... wtem padł jego wzrok na Oktawię i po raz pierwszy uczył, że podziw i nienawiść mogą w parze chodzić. I mogło być inaczej? Czy mogła piękność westalki, szczytny i surowy sposób myślenia Rzymianki, zawsze odnoszący zwycięstwo w walce ze wspomnieniami i czarem tej krainy, o posiadanie tego człowieka, które to posiadanie, w Rzymie wśród zajęć sprawami państwa, gdzie spełnienie obowiązków przynosiło sławę i tryumf, tylko połowiczne było, — podczas gdy tutaj każdy dźwięk, każdy powiew wiatru, szeptał mu o rozkoszach, których miał kosztować, po pierwszym pobycie w Atenach? Oktawia wprowadziła miała jeszcze raz sposobność wystąpić w roli pojednawczej między mężem a bratem, nowe bowiem nieporozumienia groziły im powasńnieniem. Lecz cóż mu zależało na Rzymie? Zaledwie podziękował za jej poświęcenie. Umysł jego stawał się coraz więcej przygnębionym. Dawna namie-

tność coraz bardziej opłatywała go w swe niebezpieczne sieci. I już się nie mógł poruszać w jej ciasnych pętach. Do chmur podnosił swe zaciśnięte pięści. Cóż go dzieliło od przeszłości? I cóż to było takiego, co się nie dało z drogi usunąć?

Pewnego razu kroczył wzdłuż portu ateńskiego. Właśnie co zarzucił kotwicę jakiś kupiecki okręt egipski, którego właściciel był znanym tryumfirowi z Aleksandrii. Zaciśnął usta, gdy spostrzegł tego człowieka, który pobiegłszy do niego, skłonił się przed władcą. Lecz tenże minął go, nie zaszczyciwszy dłuższem spojrzeniem. Gdy jednak przybył do pałacu i uwolnił swój orszak w przedsiönku, przywołał Makrobiusza i rozkazał mu przyprowadzić egipskiego kupca, gdy tylko noc nadejdzie. Powiernik zrozumiał swego pana i szepnął:

— Chcesz się dowiedzieć czegoś o Egipcie?

Tryumwir nie odpowiedział. Ścisnąc kuczowó rękę służy wypchnął go z komnaty.

Minęła północ. Makrobiusz przyprowadził Aleksandryjczyka boczną furtką do pałacu. Człowiek, z którym zrazu tak nielaskawie postąpiono, a teraz w tak szczególny sposób zaproszono do pałacu, drżał na całym ciecie. Jego bojaźń wzrosła, gdy się znalazł w obec wysokiej postaci wodza. W najwyższej trwodze upadł mu do nóg, jak gdyby się śmierci spodziewał. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy doznał najdobrej przyjęcia, gdy go wypytywano z współczuciem i zapewniano o nieograniczonej łasce! Dłużej niż godzinę musiał opowiadać tryumfirowi o kraju nad Nilem. Pytano o każdego przyjaciela, o każdego współbiadnika. Tylko jedno imię nie by-

ło wspomniane, imię, które po za tem wszystkim nie się kryło, imię Kleopatry. Bojaźliwy gość nie chciał śmiać go wymienić, dumny gospodarz nie chciał go pierwszy wymówić. A przecież dowiedział się dosyć. Gdy żegnał kupca, podał mu zwitek papieru, obwiązany złotym sznurkiem.

— Za godzinę będziesz się znajdował po obrębem portu Pireus. Twój ładunek biorę dla siebie. Makrobiusz wypłaci ci, co tylko zażądasz. Ten list, — wiesz do kogo jest pisany — weźmiesz ze sobą. Wiesz, kto ci to wynagrodzi z olimpijską szczodroliwością, — jeżeli prawdą jest, co opowiadałeś o osamotnieniu i wdowiej żalobnej Aleksandryjskiego pałacu królewskiego. Ja sam udaję się za miesiąc do Azji — natenczas bądź bliżej Egiptu i łatwiej otrzymam odpowiedź. I zaś spełnij to polecenie dobrze i opowiedz w imię, że przez te wszystkie lata i miesiące, moje prawdziwe ja — nie rozłączyło się nigdy z Aleksandrią.

Antoniusz mówił o miesiącu. Ten miesiąc upłynął. Kupiec aleksandryjski, oddawna zarząca kotwicę w porcie ojezystym. Opowiadał o Marku Antoniuszu i wychwalał jego miłość dla pałacu. Nim się dzień skończył, doszła ta wieść do pałacu królewskiego, a nim jeszcze słońce zaszło, wezwano tamże przynosiela tak niesłychanych nowin. Lecz nie dosyć na tem. Nie zważając na wszelką godność królewską, wybiegła Kleopatra naprzeciw przychodzącemu, aż na podwórzu pałacu. Wyrwała mu z rąk zwitek, który jej podał na nogach, opuściła się na stopnie marmurowe na te stopnie, których zazwyczaj nawet jej nie

człowieka, że zmarły od lat kilku do końca życia był stałym czytelnikiem *Prawdy*, zawsze jej niecierpliwie wyglądał i czytał pilnie, od deski do deski, interesując się wszystkim, co w niej znajdował. Na tyle był „młodym“.

Przed paru laty miałem sposobność zbliżyć się i zawiązać bliskie stosunki z czcigodnym starcem. Starcem był zresztą Janowski z wieku tylko. Nadzwyczaj szybko zrozumieliśmy się, jakby ludzie jednego pokolenia, jakby rówieśnicy. Mój racjonalizm społeczny i nowsze socjologiczne poglądy, jego racjonalizm i demokratyzm powiązały nas jakby jednemi i temi samemi przekonaniem. Duch w tym starcu był młody zupełnie i silny, na wszystkie świeże prądy czuł. W rozmowach naszych i poufnych zwierzeniach znikła prawie różnica wieku i pokoleń, tak że nie uważałem bynajmniej za konwencjonalny frazes „braterskiego pozdrowienia“, jakie mi w listach swych, demokratycznym zwyczajem przesyłał.

W obec świeżej mogiły, która się na cmentarzu w Juvisy otwarła, nie śmiem mówić o bolesnej stracie druha i towarzysza, bo toby mogło wyglądać na pretensjonalną zarozumiałość. Nie mogę mówić o zgonie mistrza, bo spotykaliśmy się jako przedstawiciele dwu pokoleń, oddzielonych prawie półwiekiem, z których drugie pragnie wnieść coś swojego i społecznego i nie żyć wyłącznie tradycją — spotykaliśmy się jednak jako ludzie dwóch kierunków i prądów pokrewnych i powiązanych z sobą jedną nicią rozwoju. Kierunki te nie powinny pozostać rozdzielonymi.

Położył się właśnie w grobie mąż, który stworzył w sobie najwybitniej demokratyczną epokę. Do nas należy, żeby mogła ta owocodajna zbroń, nie zaś chwastem porość. *E. Przewoński.*

Rodacy nasi w Paryżu zawiązali komitet dla zabrania drogą składkową funduszu, na postawienie pomnika dla śp. Janowskiego.

Dla bezpieczeństwa od ognia.

Ustawiczne pożary, które tak systematycznie od lat kilku nawiedzają Galicję, dały mi powód do założenia fabryki tektury ogniotrwałej oraz laki asfaltowego, aby tym sposobem zabezpieczyć się choć w części przed strasznym żywiołem ognia.

Tektura asfaltowa znajdowała się dotąd wyłącznie w rękach kupców, ludzi w tym kierunku nie specjalnych, a tem samem nieumiejących wytknąć wad technicznych i dla tego też nie dali dotąd zadowalniających rezultatów, i częstokroć kupujący przedsiębiorcy i obywatele, narażani byli na straty pieniężne, i straty w krestencji, nabywając najlichsze materiały, a w dodatku i wykonane roboty pozostawiały wiele do życzenia, gdyż nie były wykonane przez ludzi specjalnych, bez żadnej gwarancji, rękami, i nadzoru technicznego.

nie dotykała, by wysłuchać ważnego poselstwa. Lecz coż znaczyły wszystkie hymny pochwalne, ze swą upajającą muzyką, jakie kiedykolwiek z wysokości swego tronu słuchała, w porównaniu z wiadomościami tego człowieka, których słuchała, siedząc na stopniach schodów swego pałacu?

Zwitek zawierał tylko trzy słowa, bez podpisu. Lecz królowa знаła to pismo, i każda cząstka jej istoty drżała z bojaźni, żeby to nie było tylko sennem złudzeniem. Silnie przycisnęła do piersi to nieocenione pismo. A przyciągnąwszy z czułością Iras do siebie, szepnęła:

— Jego prawdziwe ja, nigdy się z Aleksandrem nie rozłączyło! O Iras, i my mogłyśmy tak okropnie i tak długo śnić, odkąd odjechał?

Następnie kazała przynieść zwitek papirusu, by odpowiedzieć na te trzy słowa swego tryumwira. Te trzy słowa były następujące:

— Czy mogę przybyć?
— Jej odpowiedź zaś, od szczęścia drżącą ręką skreślone, opiewała:

— Przybywaj!

Antoniusz tymczasem wyruszył z Aten, jak to aleksandryjskiemu kupcowi powiedział, na wezwanie Wentidiusza, który się obawiał, że nie będzie dość silnym, by na nowo powstałych Partach poskromić. List egipskiej królowej doszedł go właśnie, gdy w porcie ateńskim wstępował na okręt. Z sercem zimnym jak lód, teraz podwójnie rad, że na koniec jej ucieknie, wyrwał się z objęć Oktawii. List Kleopatry zaś spoczywał na jego sercu. Ateny znikły mu z oczu, a gdy i ostatni wierzchołek atyckich gór nadbrzeżnych utonął w falach morskich, odetchnął swobodnie, jakby krę-

Mając w tym kierunku kilkunastoletnie za sobą praktyczne doświadczenie i wreszcie studując tę nową gałąź przemysłu nie tylko w Niemczech, ale w Holandji, Francji i Królestwie Polskiem, zdaje mi się, że nie będzie bez interesu dla pp. obywateli i przedsiębiorców, jeżeli choć w kilku słowach streszczę główne warunki praktyczne o kryciu dachów tekturą ogniotrwałą.

Szerokie rozgałęzienie tektury ogniotrwałej, w całej prawie Europie, zwróciło uwagę ludzi naukowych, którzy wyczerpująco traktowali ten przedmiot, mianowicie:

Dr. C. Lühman chemik „Die Fabrication der Dachpappe und der Anstrichmasse für Pappdächer“, w Wiedniu w 1883 r. Profesor politechniki w Zürich dr. Georg Lunge pod tytułem: „Die Industrie der Steinkohlen Destillationstheer“ wydanej w Brunzwicku w 1882 r. Leon Malo, inżynier cywilny w Paryżu w r. 1879, oraz Józef Sporny inżynier komunikacji w Warszawie „Tektura i jej zastosowanie w budownictwie“ w r. 1884.

Obecnie po długich i mozolnych debatach naszych władz wojskowych, tektura ogniotrwała otrzymała wskutek swej taniości i dobroci, a co najważniejsze niepalności, pierwszeństwo przed innymi materiałami i zyskała ogromne zastosowanie przy wszystkich większych robotach wykonanych w obecnym czasie pod zarządem i nadzorem miejscowej inżynierji wojskowej, wykazując już świetne rezultaty.

Ważną rubrykę w wydatkach każdego rolnika stanowią budowle gospodarcze i ich utrzymanie. O ile budowle te są stawiane z trwałego materiału, o tyle są ekonomiczniejsze. Ta elementarna prawda ekonomiczna, każdemu prawie jest znana, każdy bezwzględnie nie wchodząc gruntownie w wartość przedmiotu, naprzód pyta o cenę, i co tańsze chwyci. To nasze fałszywe w tym kierunku usposobienie, staje się zbyt często powodem, że wiele tanich choć niepraktycznych materiałów, wciska się do konstrukcji i znajduje przez pewien czas nie małe powodzenie, i to zwykle dopóty, dopóki czas nie przekona o ich drogocie, wykazując wady.

Trwałość lub prędkie zniszczenie jakiegokolwiek budowli, zależy od dobroci i trwałości użytych do budowli materiałów, oraz od właściwego zastosowania w konstrukcji, celem uchronienia ich od zniszczenia. Najtrwalszy kamień granitowy, wytrzymujący wielkie ciśnienie, nieczuły na wilgoć i wodę, umieszczony blisko jakiego ogniska, sam przez się w proch się rozsypie. Cegła ogniotrwała, opiera się największemu działaniu ognia, a pod silniejszym ciśnieniem pęka i rozkrusza się. Dach zły staje się powodem zniszczenia wszystkich części na które przepuszcza wody deszczowe, i jak najspieszniejszego wymaga doprowadzenia do dobrego stanu. Nie tylko więc na budowę dachów,

— a gdy Antoniusz porywczosć scisnął jego ramię, dodał — w objęcia...

— Kleopatry! — zawołał tryumwir radośnie, a wskazując na żagle, które nowy wiatr począł wzdymać. — Czyż nie widzisz, że sami bogowie tego chcą?

Tymczasem musieli bogowie, których omamiony tryumwir zdawał się w nagłym wietrze północnym poznawać, zmienić swoją wolę. Tak pożądany dla niego wiatr zamienił się w burzę. Nawalnica, zapowiedziana poprzednimi błyskawicami, w szalonym pędzie się zbliżała, a trirema Antoniusza prawie zdruzgotana, została rzuconą na wybrzeża Małej Azji nazajutrz rano. W tem wprawdzie nie spostrzegł hardy władca jakiejś wyższej woli. Palec bogów miał tylko wtedy u niego znaczenie, kiedy się nie sprzeciwiał demonowi w jego piersi goszczącemu.

W Efezie, gdzie zbierał swoich rozbitków i gdzie kazał naprawiać uszkodzone okręty, napisał list następującej treści:

— „Marek Antoniusz pozostaje aż do jesieni w Tarsus w Cylicji.“

Tę kartkę wsunął jakby żartem w rękę Makrobiusza, który nie żądając żadnego wyjaśnienia, a nawet bez pożegnania jeszcze tego samego wieczora wypłynął na morze. Przy wieczery zauważył jego nieobecność. A gdy się dowiedział, pytając o niego, że odjechał na południe, szepnął sam do siebie:

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

ale i na ich utrzymanie powinna być zwrócona szczególna uwaga.

Oprócz zwyczajnych warunków trwałości i innych względów konstrukcyjnych, należy jeszcze zwracać uwagę na niepalność materiałów używanych na dachy. Ten wzgląd jest bardzo ważny, bo jak dach ochrania budowlę w zwyczajnym stanie od deszczów i wody, tak w czasie pożaru, ochronić może niezapalnością użytego nań materiału cały budynek od ognia, dla tego też wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych stanowią wysokote opłaty od zabezpieczonych budowli krytych materiałami niepalnymi jako: cynkiem, blachą, tekturą ogniotrwałą i dachówką. (D. n.)

Z izby sądowej.

Lwów 28. lutego. (Nadużycia w urzędzie cłowym). Dzisiaj zwidził trybunał z całą ławą przysięgłych miejsce czynu, tj. biura i magazyny urzędu cłowego.

Obrońca postawił wniosek, aby przy niniejszej rozprawie nie korzystać z materiałów śledztwa przeprowadzonego przez dyrekcję skarbową. Zastępca prokuratorji sprzeciwił się temu wnioskowi a trybunał postanowił w miarę potrzeby i uznania przewodniczącego, akta śledcze c. k. dyrekcji skarbowej odczytać.

Rozprawa idzie raźniej, aniżeli poprzednia. Dzisiaj przesłuchano drugiego oskarżonego, Petrego.

KRONIKA.

Towarzystwo uczestników powstania r. 1863 i 1864, zawiązane celem wzajemnej pomocy, a z a b r o n i o n e już raz, zanim jeszcze zdołało się ukonstytuować, następnie zaś niedozwolone, — po skutecznionej zmianie statutów, otrzymało wczoraj wreszcie zatwierdzenie tychże, i będzie się mogło zawiązać.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Statut miejskiego muzeum przemysłowego. Sprawa nabycia realności l. 492²/₄ (l. orj. 46 ul. Źródłana) i gruntów przyległych na cele rozszerzenia targowicy i budowy stajni dla bydła rzeźnego. (Uchwała II.) Nadanie stypendjów z fundacji Karola Kiselki. Później nastąpi posiedzenie tajne.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że przeszkody w ruchu powstałe wskutek zamieci śnieżnych między Lwowem, Brodami i Podwoleczyskami zostały o tyle usunięte, że od dnia 29. bm. począwszy, odbywać się będzie na tejże przestrzeni ruch wszystkich pociągów dziennych. Między Lwowem i Podwoleczyskami kursować więc będą tylko pociągi pociągów Nr. 1 i 2, i pociągi mieszane Nr. 7 i 8, zaś między Krasnem a Brodami pociągi mieszane Nr. 101, 102, 107 i 108. Pociągi mieszane Nr. 9 i 10 względnie 109 i 110, które przebywają tę przestrzeń nocną porą, nie będą

— a gdy Antoniusz porywczosć scisnął jego ramię, dodał — w objęcia...

— Kleopatry! — zawołał tryumwir radośnie, a wskazując na żagle, które nowy wiatr począł wzdymać. — Czyż nie widzisz, że sami bogowie tego chcą?

Tymczasem musieli bogowie, których omamiony tryumwir zdawał się w nagłym wietrze północnym poznawać, zmienić swoją wolę. Tak pożądany dla niego wiatr zamienił się w burzę. Nawalnica, zapowiedziana poprzednimi błyskawicami, w szalonym pędzie się zbliżała, a trirema Antoniusza prawie zdruzgotana, została rzuconą na wybrzeża Małej Azji nazajutrz rano. W tem wprawdzie nie spostrzegł hardy władca jakiejś wyższej woli. Palec bogów miał tylko wtedy u niego znaczenie, kiedy się nie sprzeciwiał demonowi w jego piersi goszczącemu.

W Efezie, gdzie zbierał swoich rozbitków i gdzie kazał naprawiać uszkodzone okręty, napisał list następującej treści:

— „Marek Antoniusz pozostaje aż do jesieni w Tarsus w Cylicji.“

Tę kartkę wsunął jakby żartem w rękę Makrobiusza, który nie żądając żadnego wyjaśnienia, a nawet bez pożegnania jeszcze tego samego wieczora wypłynął na morze. Przy wieczery zauważył jego nieobecność. A gdy się dowiedział, pytając o niego, że odjechał na południe, szepnął sam do siebie:

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

— Czyż go posłałem? To bogowie go prowadzą do Egiptu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeszcze w ruch puszczono. Między Rawą i Sokalem pozostaje ruch pociągów jeszcze zastanowiony.

Ruch pociągów na kolejach lokalnych kołomyjskich został z dniem wczorajszym przywrócony.

Na linii Lwów-Stryj od wczorajszego popołudnia zaczęły znowu kursować pociągi osobowe. Zawieje ustaly, ale natomiast silne panują mrozy. Termometr w południe znaczył wczoraj — 9 Reaum., i spadł ku wieczorowi o kilka stopni.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego ukonstytuował się obral sekretarzem p. Pawła Stwiertnię, inżynier-asystenta kolei Karola Ludwika, zastępcą sekretarza p. Antoniego Świątkowskiego, architekta, skarbnikiem p. Augusta Sołtyńskiego, inżyniera kolei czerniowieckiej, zastępcą skarbnika p. Bolesława Darowskiego, starszego inżyniera kolei państwowej, bibliotekarzem p. dr. Dziwińskiego, profesora szkoły politechnicznej, zastępcą bibliotekarza p. Andrzeja Kędziora, inżyniera Wydziału krajowego.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dzisiaj dnia 29. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji skrutacyjnej. Dokończenie dyskusji w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. Luźne komunikacje przez profesora Frankego.

Gal. Towarzystwo gospodarcze rozesało do oddziałów następujący okólnik, który przez wzgląd na doniosłość sprawy podajemy.

Komitet Tow. gosp. galic. ma zaszczyt przesłać w załączeniu odezwę hrabiego Zamoyskiego, prezesa Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych, którą tenże zawiadamia, iż celem związania ściślejszego interesów właścicieli dóbr z interesami Oficjalistów prywatnych i połączenia ich stosunkiem serdeczniejsem ku obopólnemu dobru — wprowadzono w temże Towarzystwie nowy dział ubezpieczeń, nazwany „działem uczestników” — który dla uczestnika zapewnia stałą zapomogę, gdy stanie się nieudolnym do pracy, lub na jednej posiadzie wybędzie lat 35 — też dla rodziny, gdyby uczestnik (choćby po 5 latach należenia) umarł. Nad doniosłością tej wprowadzonej zmiany i korzyściami dla stron obu tj. tak dla właścicieli dóbr jakoteż Oficjalistów, rozpisywać się nie ma potrzeby, gdyż uczyniła to już dołączona odezwa, i komitet powołując się jedynie na nią uprasza Szan. Rady Oddziałów. Ażeby sprawę tę na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia zamieścić, na korzyść tego nowego działu ubezpieczeń uwagę zwrócić, i do jak najliczniejszego przystąpienia zachęcić raczyły.

Stan zdrowotny we Lwowie. Ze sprawozdania o stanie zdrowotnym w styczniu bieżącego roku we Lwowie podajemy, że panowały przeważnie choroby narządu oddechowego, podczas gdy choroby zakaźne jak tyfus, czerwonka itd. z powodu ostrej zimy, wielkich i stałych mrozów, zamarznętej ziemi pokrytej grubą warstwą śniegu i lodu zmniejszyły się do kilku przypadków. Lekarze miejscy leczyli w styczniu ubogich chorych 1029, w zakładach miejskich 131, razem 1160, a z tych odesłali do szpitala powszechnego 64, oglądali 207 zmarłych. Chorych, o których donoszą lekarze fizykaliowi miejskiemu było na odrę 5, dyfterję i dławicę 22, na płonicę 31, czerwonkę 3 (na Pasiekach miejskich), dur brzuszny 5.

W styczniu umarło we Lwowie 347 osób, z tych 145 w szpitalach. Śmiertelność wynosiła przeto licząc na rok i 1000 mieszkańców 34.7. Zmarli, na brak sił żywotnych 7, płonicę 9, drgawki 8, dławicę 2, dyfterję 6, wodogłowię 4, zapalenie mózgu 13, udar 13, zapalenie przewodu oddechowego 55, niezbyt płuc i oskrzeli 9, na gruźlicę 72, dur 2, niezbyt żołądka 6, zapalenie kiszek 7, czerwonkę 2, chorobę nerek 13, na raka 5, kiłę 1, zgorzelinę 1, ropnicę 1, wadę serca 21, rozdemę płuc 7, na uwiad starczy 23, wskutek śmierci gwałtownej 8, a na inne choroby 51. Między wymienionymi było 7 przypadków śmierci nagłej naturalnej, z tych 1 w skutek zamarznienia i 1 samobójstwo przez powieszenie.

Weteran sztuki dramatycznej p. Emil Deryng były artysta lwowskiej sceny i dyrektor szkoły dramatycznej warszawskiej urządził w sobotę d. 3. marca w sali kasyna miejskiego wieczór dramatyczny przeważnie z współudziałem artystów sceny lwowskiej. W program wchodzi: „Ciężka próba” komedia w 1 akcie z francuskiego, którą odegrają pna Urbanowicz i p. Bron. Deryng. „Mazepa” scena z dramatu Jul. Słowackiego z p. Żelazowskim i panią Żelazowską. „Prosta droga barona von Moisdorff” monodram charakterystyczny (z Rodocia). „Podwójne polowanie” (z Berangera) wypowie Emil Deryng. „Świeczka zgasa” z pułą Pysznik i p. Bron. Deryngiem i „Dwaj rozłargnie ni” komedia w 1 akcie z niemieckiego (Kolzebue), którą odegrają p. Frenkel, pni Wisłobodzka, p. Wojda-

łowicz i p. Wysocki. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne zł. 1.20, krzesła dalsze 80 ct., parter 50 ct. Biletów dostać można w cukierniach pp. M. Kosteckiego, Hausera i Bieniedzkiego, a w dzień przedstawienia przy kasie. Początek o g. 7. wieczór.

Odpowiedź kardynała Rampolli. Jak wiadomo, wysłało prezydium Sejmu krajowego z okazji pięćdziesięcioletniego jubileusza kapłaństwa Jego świątobliwości Papieża Leona XIII. imieniem kraju adres gratulacyjny, którego treść podałem w swoim czasie. Owóż w odpowiedzi na adres ten nadeszło od kardynała Rampolli do rąk marszałka krajowego pismo łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi:

Dostojny Panie! Życzenia i hołdy, które Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim w adresie o stylu wytwornym a formie ozdoby złożył Najwyższemu pasterzowi, obchodzącemu pięćdziesiąt rocznicę kapłaństwa, były tem przyjemniejszą Jego Świątobliwości, iż „wielką miłością” ogarnia oba ludy ów kraj zamieszkujące.

To też niezwykłej radości i pociechy doznał Ojciec święty, poznając z owego adresu, jaką uawzajem miłością i jakim przywiązaniem wierni obu obrządków do stolicy świętej i do niego są przejęci.

Gotąco przeto błaga Boga, aby tej wiary, w której wytrwali dotychczas niezmiennie stawiając czoło wszelkim wrogim pokusom, nadal dochowali w sercu i w czynach.

Tym sposobem wierni Królestwa i Wielkiego księstwa okazały się równie dbały o dobro ojczyzny, jak o zbawienie dusz swoich i nigdy nie przestaną chlubnie zasługiwać się „około stolicy apostolskiej.”

Obecnie zaś najwyższy kapłan, składając sejmowi szczerą podziękę, Tobie dostojny marszałku i wiernym obu obrządków apostolskiego błogostawieństwa z głębi serca najmiłościwiej udziela. Rzym 15. lutego 1888. Z najwyższem poważaniem kard. *Rampolla*.

Drugie zebranie towarzyskie członków Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj wieczorem w sali bibliotecznego kasyna miejskiego. Przy grze, śpiewie i wesołej pogadance przyjemnie spędzono wieczór.

Mianowania. Rzeczywistymi nauczycielami mianowani zostali: Bronisław Olszewski w VIII. szkole pospolitej męskiej; Paweł Paszcza w I. szkole pospolitej męskiej i Jan Klimunt w VII. szkole pospolitej męskiej — wszyscy w Krakowie.

Nadane stypendja. Kuratorja fundacji imienia Piotra Włodawskiego, nadała stypendja z tej fundacji, po 150 gld.: Franciszkowi Sawie, słuchaczowi III. roku prawa na uniwersytecie lwowskim; Stanisławowi Dwerneckiemu i Zenonowi Pelczarowi, słuchaczom III. roku medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim; Józefowi Gryzieckiemu, słuchaczowi V. roku wydziału inżynierji szkoły politechnicznej we Lwowie; Janowi Biedzonowi, uczniowi II. roku szkoły rolniczej w Dublanach i Stefanowi Skwirczyńskiemu, uczniowi I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zgartywanie śniegu z dachów odbywa się u nas w niektórych kamienicach bez wszelkich względów ostrożności na przechodzącą publiczność. Onegdaj byliśmy świadkiem jak młodzianka panna A. Kar. przechodząc z ulicy Podlewskiego wolnym trottoarem po pod jedną z kamienic naprzeciw gmachu kasy oszczędności, omal że nie zasypaną została ogromną bryłą śniegu zrzuconą właśnie z dachu. Szczęściem skończyło się na przestachu, gdyż bryła rozprysła się t.ż. przed panną K. Gdyby jednak panna K. tylko chwilę wcześniej przechodziła tamtędy wypadek ten mógłby mieć dla niej fatalne skutki. Spodziewamy się, że notatka ta skłoni władzę bezpieczeństwa do pouczenia stróżów, że powinni ściśle przestrzegać przepisu według którego chodnik przy kamienicy z której śnieg zrzucają, powinien być dla publiczności z obu stron zagrodzonym.

Ostrożnie z czyszczeniem dachów. W rzeczywistości Anny Borzęckiej, przy ulicy Torosiewicza, czyszczono wczoraj dachy ze śniegu, przy czem nie zachowano jednak należytej ostrożności. Wyrobnik Paweł Dziegiel, oczyściwszy już dach mieszkalnego domostwa, wylał na dach szopy i skutkiem poślizgnięcia się spadł wraz z śniegiem na dziedziniec. Pomimo, iż spadał z małej stosunkowo wysokości, i że na dziedzińcu była również gruba podściółka śniegu, upadek był tak nieszczęśliwy, że Dziegiel uległ złamaniu kości w krzyżu. Niebezpiecznie chorego odwieziono na kurację do szpitala.

Sprytne oszustwo. Miastu naszemu nie brak niestety oszustów pomysłowych. Oto znów fakt, który notujemy ku przestrodze innych.

W dziale ogłoszeń tutejszych pism pojawiło się przed niedawnym czasem ogłoszenie mniej więcej tej treści: „Potrzebny jest rzadca bez kaucji z placą 400 złr. — oferty proszę składać w kantorze administracji pod l. T. M. 400”. Wiadomo ilu jest ludzi poszuku-

jących zajęcia, zjawia się więc jeden, drugi i trzeci, którzy nie podejrzewając podstępny, składają swe adresy. W parę dni otrzymują list przysłany przez służącego. Jeden z takich listów mamy w ręku, brmi on jak następuje: „Szanowny Panie! Obecnie potrzebuję do siebie kasjera, kaucja niewymagana, tylko świadectwa potrzebne. Wynagrodzenie od 400 złr. Stół lub ordynaryjny wyznaczam. Jeżeli Pan mógł objąć tę posadzę, proszę wyznaczyć do umowy. Trzy godziny jazdy koleją. Konie na stacji będą.” List ten nosi podpis: Misiński Łągiewki. Daty nie ma.

Służący obowiązuje się towarzyszyć na miejsce. Przyszedł kasjer i lokaj siadają tedy do dorożki, która się wieść na dworzec kolejowy. Przez drogę rozmawiają o dobrach i ich właścicielu. Są już na ulicy Karola Ludwika, gdy w tem służący przypomina sobie, iż pan polecił mu załatwić jakiś sprawunek, sięga do pugilaresa, w pugilaresie pustki. — Panie łaskawy, może mi pan pożyczyć parę guldenów, muszę koniecznie załatwić, pan by się gniewał...

Łatwiewny niedoszły kasjer wydobywa pieniądze i daje.

— Może pan potrzyma mi ten węzełek? I na to zgoda... Służący wbiega do sieni domu. Przyszedł kasjer czeka kwadrans, pół godziny, godzinę — nikt się nie zjawia; w końcu domyśla się, że węzełek „na kawał”. W węzełku trzymanym w dłoni znajdują niedoszły kasjer dwie bułki, kawałek kiełbasy i... dwa jabłka.

I to wszystko za parę guldenów! **O szybę.** Kilkunastoletni terminator szewski, bydński, przechodząc wczoraj przez ul. Kaźmierzowską, poślizgnął się, upadł, a upadając złił szybę w sklepu Weinstocka. Jeszcze biedny chłopiec nie zdolał ochłonąć z przerażenia, gdy ze sklepu z krzykiem wielkim wybiegł jego właściciel i mimowolnego sprawcę szybko silnie turbować zaczął. Wszczął się teraz krzyk rozległy, a na odgłos jego zebrał się tłum mnogi, który zaraz nie wiedział co robić, następnie jednak zmiarkowawszy co się dzieje, począł pomagać Weinstockowi w terenie szeniu chłopaka. Tego ostatniego pobitego już wyrwał z rąk bijących policja.

Sprzeniewierzenie. W poniedziałek Haskiel B. liczący lat 17 kuzyn właściciela handlu przy ul. Karola Ludwika, posłany przez pryncypała z listem zawierającym 70 zł., uznał za stosowne drapnąć. Poszukiwanym w rodzinie odnosił sukcesy, wyrostka przytrzymał w ręku, a na odgłos jego zebrał się tłum mnogi, który zaraz nie wiedział co robić, następnie jednak zmiarkowawszy co się dzieje, począł pomagać Weinstockowi w terenie szeniu chłopaka. Tego ostatniego pobitego już wyrwał z rąk bijących policja.

Przestroga. Państwo So..., zamieszkałi przy ul. Bernardyńskiej, dotknięci zostali onegdaj stratą zupełną siedmioletniej córeczki. Dziecko było w piątek zupełnie zdrowe, i wspólnie z rodzicami spożywało wieczerę. W nocy objawiła się gorączka, nad ranem rano zmierzwiła i pomimo energicznego ratunku, w niedzielę rano zmarła. Lekarze skonstatawali, iż przyczyną tak nagłej śmierci było obładowanie żołądka bakaliami, ciastem, makiem, cukrami itp. Nieszczęśliwi rodzice w dniu imienia dziecka raczyli je zbyt suto, nie przewidując smutnego końca.

Przed szynkiem. Józef Szczepański, wyrobnik wszedłszy wczoraj nad wieczorem do szynku Barucha Vogelmana na pl. Krakowskim, zaczął tam się awanturować w tak skandaliczny sposób, iż nie pozostało mu nic innego, jak wyprowadzić go na ulicę. Uczynili tego kelner i stróż domu, pijak jednak wyrwał się z rąk, a wybijając szuby frontowe pięścią, poranił się silnie, poczem upadając na bruk uliczny, zadał sobie również ranę w głowę.

Ornaty, o których donosiliśmy, że zostały zastawione przez nieznanego mężczyznę w Przemysku, są ruskie, nie są zatem łupem kradzieży popełnionej w cerkwi św. Łazarza, lecz prawdopodobnie w jakiejś kłamował.

Zmarli we Lwowie: Adolf Juni Zalewski, posłanym sjonowany poręcznik rachunkowy 30. p. p. zmarł w 43. roku życia.

Izba handlowa i przemysłowa w Brodach wybrała na wczorajszym posiedzeniu p. Adolfa H. Byka prezydentem, a p. K. B. Witosławskiego wiceprezydentem.

W Petersburgu umarła księżna Koczubej, pierwsza dama pałacowa dworu rosyjskiego.

Ofiara swego powołania padł przed kilku dniami komisarz kryminalny z Berlina, który w stroju wagałby motał się po miasteczku poznańskim, przetrzymany. Naprawdę tłumaczył się komisarz, iż spóźnił się w ten sposób swój obowiązek, przetrzymano go 24 godzin w kordegardzie, aż nadeszła depecha od pre-

drugi i trzeci...
dają swe adresy...
przez służące...
oni on jak...
trzebują do...
wiadectwa...
ól lub ordynar...
posadę, pros...
ny jazdy kole...
dpis: Misia...

ę na miejs...
dorozki, k...
z droge rozm...
a już na...
ypomina so...
unek, sieg...
Panie laskaw...
uszę komieca...

owa pieniąd...
elek? ...
o sieni dom...
dziny, godni...
sła się, że...
nym w d...
walek kielbas...

szewski, ...
żniewozowski...
bę w sklepie...
dolał ochlon...
wielkim wy...
prawę szkole...
krzyk rozleg...
który z...
niarkowaw...
wi w term...
już wyrwał...

k Haskiel B...
ry ul. Karol...
zawierają...
oszukiwan...
mano wiec...
rzy nim ja...
trzymuje, ...
siał rodzico...
kali przy p...
tratą jedyn...
tek zupeł...
do wieczor...
n konwulsj...
ę rano zm...
naglej śmie...
iastem, m...
dnia imie...
przewiduj...

Wyrobni...
ku Barucha...
n się awan...
pozostawa...
Uczyli tek...
wał się in...
poranił się...
zadali sobie...

stały zost...
zemyśla, ...
oelnojei...
w jakiej...
aty nie re...

wski, par...
zmarł w...

Brodach...
a H. B...
wiceprez...
ej, pierw...

zed kilka...
w stroju...
kiem Sa...
w...
z, iż sp...
mano ge...
od pre...

stawionych zbrojczy, których jednak dobrze razem z żoną przetrzepał.

Zaraz na początku posiedzenia Steinwender w imieniu klubu niemieckiego zainterpelował Smolkę, co zamierza przedsięwziąć, aby posłów uchronić od napaści najętych opryszków. Steinwender podał jako przyczynę zamachu na Pernerstorfera ostatnią jego mowę w Izbie.

Smolka wyraził swoje oburzenie z powodu obrzydliwego tego napadu, ale oświadczył, że po za obrębem parlamentu nie ma żadnej władzy. Wdrożone śledztwo powinno wykryć sprawców. (Kronawetter woła: Może nie!)

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o przymusie legalizacyjnym. Z pomiędzy kilku mowców odznaczył się znowu Kronawetter, który chwycił egoizm notarjuszów i kreślił w jasnych barwach wyzyskiwanie ludności przez nich. (Nie wiemy jak gdzie indziej, ale u nas w Galicji bardzo rzadkie zdarzają się wypadki nadużyć takich. Wina ciężka na procedurze, której zmiany nie można się doczekać. Red.) O godz. 3 m. 15 po południu posiedzenie trwało jeszcze.

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7.47, na jesień 7.79, owies 5.72.

Praga 28. lutego. Narodni Listy donoszą, że po szkołach ludowych katecheci zmuszają dzieci do podpisywania petycji za wnioskiem Liechtensteina.

Madryt 28. lutego. Młody król (dziecko dwuletnie) zachorował na kur.

Wiedeń 29. lutego. (Rada państwa). Wczorajsze posiedzenie rady państwa dla wielu było niezajmującym, gdyż nie było na niem żadnych skandalów. Nie gadano też o biednych fabrykantach cukru, ani o biednych właścicielach gorzelni, ale o interesach rzeczywistych biednych chłopów — i dlatego mowcy przemawiali przed pustymi ławkami. Rozprawiano mianowicie o projekcie ustawy dotyczącej wzięcia małych parcel do ksiąg gruntowych na podstawie dokumentów prywatnych.

Po mowie referenta Fuchsa przemawiał poseł Türk, przedstawiając gorące pragnienie całej ludności chłopskiej, by zniesionym był kosztowny przymus legalizacyjny. Mowca gwałtownie uderza na Izbę panów, która zawsze stoi za obciążaniem chłopów i stawia wniosek, by przymus legalizacyjny miał miejsce dopiero przy wartościach 500 zlr., a nie jak proponuje komisja 100 zlr.

Posel Roser byłby za całkowitem zniesieniem przymusu legalizacyjnego, gdy na to jednak obecnie nie ma nadziei, to popiera jak najgoręcej wniosek Türk. P. Garnhaft wykazuje, że i przymus legalizacyjny nie ochrania przed oszustwami, ale jedynie obciąża ludność na korzyść notarjuszów.

Minister Prażak polemizuje z poprzednimi mowcami i oświadcza, że rząd nigdy się nie zgodzi na zniesienie przymusu legalizacyjnego aż do wysokości 500 zlr.

P. Bienert popiera również wniosek Türk. P. Rogl (chłop) oświadcza, że legalizacja dla chłopów jest niepotrzebna i rujnująca; legalizować mogą i naczelnicy gmin. Opowiada o niechęci ludności względem niepotrzebnego przymusu.

Kronawetter odczytuje kilka drastycznych ustępów z memoriału notarjuszów austriackich i nazywa memoriał ten bezczelnym. Mowca z własnego doświadczenia przedstawia niekorzystne wyniki dla chłopów z tego niesprawiedliwego przymusu i sądzi, że ponieważ przy obsadzeniu posad notarjalnych rząd ma wpływ stanowczy, to kandydaci zdolni, ale swobodnie myślący bywają pomijani, a miernota protegowana.

„Notarjusze — mówił dalej Kronawetter — wywierają obecnie, podobnie jak i księża, wskutek naporu klerykałów na ludność wiejską zgubny wpływ polityczny. Pogoń za posadami lub korzystniejszymi posadami, czyni notarjuszów narzędziami rządu.“

Mowca nie pojmuje, jak by Rada państwa mogła uchwalić przymus legalizacyjny wbrew życzeniu wszystkich interesowanych — chłopów, jedynie dla tego, by mała klasa notarjuszów w miała tłuste dochody. Często chłopci całymi procesjami wędrują o kilka mil do miejsca urzędowania notarjusza, by legalizować drobnostkowe akta. Prócz zwyczajnych kosztów stęplowych i taksy dla notarjusza, tracą jeszcze czas roboczy a nadto muszą sprowadzać potrzebnych dla legalizacji świadków i wraz z nimi całe dnie marnować w kancelarji notarjalnej.

Mowca oświadcza, że na razie głosować będzie za wnioskiem Türk, ażeby ludność bodaj jakiej takiej doznała ulgi. Następnie uchwalono przejście do dabyt speyalnej. Przy końcu posiedzenia zainterpelował Schönerer względem pastwienia się pewnego oficera nad żołnierzem. Najbliższe posiedzenie w piątek.

Wczoraj po południu aresztowano tutaj właściciela kantoru giełdzarskiego Karkulika wskutek oszukiwania klientów z prowincji.

Wiedeń 29. lutego. Pol. Corr. podaje autentyczne doniesienie z Paryża, wcdle którego Rosja zdecydowaną jest żądać od Turcji aktywnego wystąpienia w kwestji bułgarskiej dla przywrócenia legalnego porządku. Gdyby się to nie stało, w takim razie car na miejscu sułtana sam zrobi porządek w Bułgarji.

Z prowincji nadchodzą liczne oznaki współczucia dla Pernerstorfera.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 269.

Wiedeń 29. lutego. Adjunkt Kazimierz Łuczkiwicz i koncypista Eugenjusz Jarosz mianowani sekretarzami galicyjskiej prokuratorji finansowej.

Budapeszt 2. lutego. Wczoraj odbył się proces przeciw kilku osobom aresztowanym przypadkowo przed dwoma laty z powodu burdy Jańskiego. Oskarżeni zasądzeni zostali na 2—5 dni aresztu, tylko jeden Rephan otrzymał dwa miesiące.

Rząd zajęty jest wypracowaniem ustawy o ślubach mieszanych.

Berlin 29. lutego. Petersburska firma Szaskowskij i Kohn zbankrutowała wskutek wielkich strat na rublach papierowych. Kilka firm tutejszych ponosi wskutek tego znaczne straty.

Kanonik Assman mianowany został biskupem wojskowym.

Post zapewnia, że pomimo obecnego popieprania Rosji przez Niemcy, w kwestji bułgarskiej panuje jak najlepsze porozumienie między Niemcami a Austrią, Włochami i Anglią.

Londyn 29. lutego. Przybył tutaj Herbert Bismark, witany przez ambasadora niemieckiego. Nie konferował tu z nikim, ale wieczorem odjechał do Dublina. Herbert ma misję polityczną.

Teatr literatura i sztuka.

* Opera. Z pewnem niedowierzaniem szliśmy wczoraj do teatru. Afisz teatralny zapowiedział „Napój miłosny“. Ależ ten figlarz już trzy razy to samo uczynił, a w teatrze tymczasem zupełnie co innego grano. Pessimizm nasz był przeto usprawiedliwiony. Łaskawe bogi uwolniły wczoraj naszych śpiewaków od przeróżnych „niedospożycy“, i od dawna zapowiadana sympatyczna i piękna opera Donizietiego ujrzała od wielu lat znowu światło kinkietów naszych. Powinnować dyrekcji wyboru! „Napój miłosny“, to piękna, wesola opera, która każdemu podobać się musi, a do tego odśpiewano ją wczoraj tak, jak u nas lepiej wymagać nie można. Na pierwszym miejscu należy się pełne uznanie p. Jareckiemu za znakomite prowadzenie chórow i orkiestry, które wczoraj tak odpowiadały, jak rzadko. Tempo całej opery było szczęśliwie uchwycone, a temsamem główna podwalina sukcesu zapewniona. Ze śpiewaków prym należy się pannie Mansour. Sympatyczna ta śpiewaczka odśpiewała piękną i trudną partję koloraturową Adiny prawdziwie koncertowo, a przytem z temperamentem i swobodą, jakiej u śpiewaczki tej nie spodziewaliśmy się. P. Vicini, jako Nemorino, grał i śpiewał jak skończony artysta, za jakiego go od dawna mamy, a do tego był wczoraj dysponowany jak nigdy dotąd. Szarlatana Dulcamarę śpiewał p. Koncewicz z werwą i humorem, cechującą wszystkie występy tego weterana naszego w operach buffo.

Na koniec wypada nam wspomnieć o p. Giardinim, który po trzechmiesięcznej pauzie wczoraj po raz pierwszy w partji Belcona wystąpił. W każdym tonie poznać u p. Giardiniego śpiewaka umiejętnego, który umie władać swym głosem, coż kiedy ten głos o prononsowanej emisji gardłowej, nieprzyjemnie ucho dotyka. P. Giardiniego śpiewał wczoraj lepiej, jak zwykle lecz mimo to sukcesu nie odniósł. Najlepiej wypadł akt czwarty a mianowicie duet Adiny i Dulcamary i przesłiczny romans z towarzyszeniem harfy odśpiewany przepięknie przez p. Viciniego.

Wczorajsze przedstawienie należy do najlepszych w obecnym sezonie i doczeka się z pewnością wielu spektakłów przed pełnym amfiteatrem.

* Wieczór muzyczny, urządzony przez Wilhelma Czarnińskiego, odbędzie się d. 2. marca w sali kasyna miejskiego z współudziałem panien: Babińskiej i Ulenieckiej, panów: Jeromina, Frenkla, Wolfsthal,

Kozłowski, Słomkowski, Sładka, Kerczka i dwunastki śpiewackiej „Echo”. Program: 1. Schumann. Kwintet, odegra: panna Uleniecka i pp. Wolfsthal, Kozłowski, Słomkowski i Sładka. 2. a) Donizetti. Arja z „Faworyty”. b) Czerwiński. Piosnka (rozmowa z słowiczkiem, do słów Lenartowicza), odspiewa panna Babińska. 3. Chopin. Introduction et Polonaise Brillant, op. 3., odegra panna Uleniecka. 4. Mozart. Arja koncertowa, odspiewa p. Jeromin. 5. Chór — Dwunastka śpiewacka „Echo”. 6. Deklamacja. 7. Czerwiński. Nocturn (cisza letnia), Scherzino (życie leśne), ułożone na waltornię, chór męski i fortepian, wykona p. Kerczek, autor i chór Dwunastki śpiewackiej „Echo”.

Pierwszy zeszyt nowego czasopisma tygodniowego p. tyt. *La vie Franco-russe*, ukazał się w tych dniach w Paryżu. Jest to organ założonego niedawno w stolicy Francji „Association littéraire et artistique Franco-russe”, mającego na celu wzajemną wymianę literackich i artystycznych produkcji obu mocarstw. Wszystkie artykuły, zawarte w tym pierwszym zeszycie, poświęcone są sprawom Rosji, i usiłują przedstawić czytelnikom obraz jej życia towarzyskiego i ludowego. Ozdobna winietka tytułowa zaś wyobraża sanki, kierowane przez Amora, z których wysiada młody Rosjanin i rzuca się w otwarte objęcia niezbyt młodej Paryżanki z półświatka, w nader powiewnym stroju. W głębi widać śniegiem pokryte pole z niemieckimi słupami granicznymi, których strażę żołnierz bawarski z bronią na ramieniu.

* **Konkurs.** Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej w Szwajcarii na zjeździe w Genewie uchwaliło d. 25. grudnia 1887 ogłosić konkurs na napisanie broszury ludowej treści następującej: powstanie narodo- we 1863 r., jego stosunek do ludu wiejskiego, sprawa uwłaszczenia włościan, wnioski praktyczne co do chwili bieżącej i najbliższej przyszłości. Broszura ma zadanie budzenie poczucia własnej siły, oraz praw i obowiązków obywatelskich wśród warstwy ludu wiejskiego. Warunki: 1) broszura ma być napisana językiem literackim, przystępnym dla ludu wiejskiego. 2) Objętość w druku ma wynosić 3—5 arkuszy. 3) Termin nadesłania do 1. września 1888. 4) Nagroda konkursowa wynosić będzie minimum 250 fr. i zostanie powiększoną w miarę wzrostu funduszy i wartości broszury. 5) Rękopisy mają być nadesłane pod adresem „Towarzystwa młodzieży polskiej w Zurychu” z dołączeniem zapieczętowanej koperty z godłem i nazwiskiem autora. 6) Sąd konkursowy składają obywatele: Milkowski, Limanowski i Balicki, i dwaj przedstawiciele młodzieży. 7) Rezultat konkursu zostanie ogłoszony w piśmie; broszura nagrodzona przechodzi na własność Zjednoczenia w celu ogłoszenia drukiem, inne rękopisy zwracają się na żądanie. 8) Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo robienia niektórych zmian w tekście w porozumieniu z autorem.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego:

Orkiestra amatorska.

— Jakże wam idzie zorganizowanie orkiestry amatorskiej?

— Świetnie, zgłosiło się już trzystu siedemdziesięciu trzech pierwszych skrzypków.

— A reszta?

— To się przynajmie.

Kradzieże.

W przeciągu jednego tygodnia, w rozmaitych miejscowościach rozbito 217 kas ogniowatych, w których oprócz papierów bezwartościowych, nie znaleziono ani jednego grosza gotówki.

Z agronomji.

Rzekł szlachcic do szlachcica, przy księżycu blasku,
— Tyś szczęśliwy, masz margiel — ja siedzę na piasku,

Rzecz tamten: — Cóż znaczy ta różnica roli?

Ty masz piasek, ja margiel — a obaśmy goli.

W sądzie gminnym.

— Co Ickowi wiadomo o awanturze na weselu u Bartłomieja? proszę mówić szczerą prawdę.

— Prześwietny sądzie! ja powiem całą prawdę, co Bartłomiej jeszcze mi nie zapłacił za wódkę, którą wziął na wesele.

Wiadomości polityczne.

Berlin 28. lutego. *Börsenztg.* donosi, że wielu deputowanych niemieckich ma zamiar postawić wniosek, ażeby koszta leczenia cesarzewicza niemieckiego pokryte zostały z dochodów państwa.

Według wiadomości z San Remo, miał znaleźć dr. Kussmaul przy mikroskopijnem badaniu ekspektora- cji stanowe ślady tworów raka. Dr. Mackenzie żąda jednak pierwzej zbadania przez inną jeszcze powagę naukową; wybrany został w tym celu profesor Waldeyer w Berlinie.

Sofia 28. lutego. Dziennik rządowy *Swoboda* o- świadcza, że Bułgarzy są gotowi stawić zbrojny opór każdemu, kto by chciał przeprowadzić rosyjskie żądania w Bułgarii.

Sofja 28. lutego. Onegdaj w czasie obiadu w konaku książęcym, powiedział ks. Ferdynand, iż przybył do Bułgarii, aby działać dla sprawy narodowej, którą obecnie zupełnie się zajął i dla niej całkiem się poświęcił. Książę wezwał zgroma- dzonych, aby go w tej sprawie popierali, ostatecz- nie wypowiedział swe przekonanie, że celu swego szczęśliwie dopnie.

Bukareszt 27. lutego. Wskutek rozporządze- nia ministerstwa wojny powołano do ćwiczenia w robieniu bronią tych młodych ludzi, którzy uwol- nieni są od służby wojskowej, ale znajdują się w wieku obowiązującym do wojska.

Stambuł 27. lutego. Poseł rosyjski Nelidow przedstawił wczoraj Porcie objeżdżone rosyjskie względem nielegalnego stanowiska księcia Kobur- skiego w Bułgarii. Posłowie niemiecki i francuski otrzymawszy od swych dworów instrukcje naka- zujące popieranie kroków rosyjskich, tego samego dnia jeden po drugim uczynili to samo, co Nelidow. Posłowie angielski, włoski i austriacki nie otrzymali dotychczas żadnych instrukcyj. Akcja wczorajsza nie jest wcale tem, co Rosja mia- ła na celu robiąc swe propozycje. Propozycje ro- syjskie zmierzały do tego, by zawezwać całą Euro- pę do podniesienia głosu przeciw Koburgowi i sklonienia Turcji do jego usunięcia. Gdy zaś Europa na to nie przystała, gdy Anglja, Włochy i Austria aż do samego końca podnosiły wątpli- wości i zastrzeżenia, a Rosja oczywiście nie oka- zywała ochoty wejść w bliższą dyskusję z powo- du podniesionych kwestyj, ujrzała się więc zmu- szoną zrezygnować z tego, czego osiągnąć nie mo- żna i zadowolić się poparciem Niemiec i Francji. Podjęty krok uracił więc wskutek tego charakter europejski, na co Rosja z początku wielką kładła wagę. O ile więc projekt rosyjski zmierzał do wy- wołania kolektywnego kroku europejskiego, mo- żna rolę jego uważać już za skończoną. Pozosta e tylko wyczekiwać, jaki skutek wywrze tak zredu- kowana akcja u Porty i ewentualnie u Bułgarów. Dotychczas brak w tym względzie pozytywnych wskazówek, sfery dyplomatyczne jednak zgodne twierdzą, że nawet w razie ewentualnej zgodno- ści Europy, którą tu uważają za niemożliwą, Tur- cja nie przedsięwzięć żadnego kroku przymuso- wego i pozostawi samym mocarstwom zadanie — skłonić Koburga do opuszczenia Bułgarii. Ogólny pogląd jest taki, że sytuacja obecna przewlecze się w nieskończoność.

W kołach ormiańskich panuje wielkie zad- wolenie wskutek wygnania renegata ormiańskiego Schapaz-efendiego do Tripolisu w Berberji. D- nuncjacje Schapaza były powodem tych licznych aresztowań znakomitych Ormian, o których nie- dawno były w dziennikach doniesienia. Śledztwo wykryło bezpodstawność doniesień i obecnie de- nuncjant sam ponosi karę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarz. kred. rękodzielników i przemysłowe. w Krakowie odbyło w niedzielę 26go b. m. swoje X. porządkowe zwyczajne zgromadzenie ogólne. Zgromadze- niu przewodniczył prezes rady nadzorczej pan Teodor Baranowski, na sekretarza zaś powołał p. Ignacego Ma- tysińskiego. W imieniu dyrekcji odczytał p. Stanisław Rehman zamknięcie rachunków na rok 1887. Towa- rzystwo wykazuje osiągnięty czysty zysk w kwocie 3779 gld. 23 ent., z którego przeznaczono na dywidendę w stosunku 4 procent 1664 gld. 42 ent. na tantjemę dla dyrekcji i remunerację 697 gld. 92 ent., resztującą zaś kwotę 1456 gld. 89 ent. obrócono na umorzenie nie- ściąganych weksli. Fundusz rezerwy Towarzystwa wynosi z końcem roku 1887 15.948 gld. 69 ent. Udziały członków 41.956 gld. 24 ent. Wkładki na szczydność przedstawiają kwotę 97.526 gld. 13 ent., portfel wekslowy reprezentuje sumę 177.319 gld. 43 ent. Obrót kasowy w przychodzie i rozchodzie 2.851.704 gld. 84 ent. Członków liczyło Towarzystwo z końcem 1887 roku 580. Zgromadzenie uchwaliło dyrekcji abso-

lutorjum, a przyjęło wszystkie wnioski imieniem rady nadzorczej przedstawione przez p. Jana Geislera i przy- stąpiło do wyboru uzupełniającego dwóch członków dy- rekcyj i pięć członków rady nadzorczej. Dyrektorem obrano p. Ignacego Miarczyńskiego, zastępcą p. Stanis- ława Michałowskiego. Do rady nadzorczej weszli pp. Geisler Jan, Kornecki Wincenty, dr. Brzeziński Paweł, Bartł Józef, Cybulski August.

Nadesłane.

Panna Róża Strisower
i pan Wiktor Löwenburg
urzędnik kolei Karola Ludwika
zaręczeni.

Prawdziwa Benedyktyna z opactwa we Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonniczki Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszy i znawców. Wytworzona z roślin zawierają- cych brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: konges- tjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom orga- nizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** jest obudzający apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8 do 9 i od 2 do 4 po południu *Trębnańska 16.*

Podziękowanie.

Nie będąc w możności jako prywatna nauczycielka wywiązać się z zadaniem lekarzowi panu Dr. **Wilhelmowi Pisek** składam Mu publiczne podziękowanie pełne naj- żywszej wdzięczności, iż niezwykłą troskliwością, współ- czuciem i sztuką lekarską w wysokim posiadana stop- niu, przywrócił mi światło, przyjaciółom i kochanym elewkom, z których jedna izraelitka p. *Henryka Jolym*, druga córka poręcznika p. *Marja Kobryn* nieodstąpiły mego łóża spełniając najprzykrzejsze obowiązki.

Eliza Damska, ulica Clowa l. 2.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lutego 1888.

Hotel Żorża. A. Gorayski z Moderówki, J. Ja- błonowski z Zagwoźdza, C. hr. Lasocki z Dębniak, M. br. Błażowski z Nowosiólek, E. Zieliński z Kleczan, W. Gromnicki z Pawłosiowa, A. Micewski z Krechowa, W. Micewski z Tuczemp, A. Mysłowski z Koropca, F. Ro- siny z Odessy, J. Reich Odessy.

Hotel Europejski. J. br. Kapri z Zabłotowa, O. Doschodt z Pałachicz, B. Lange z Ulic mostańskich, Beckert z Wiednia, W. Gniewosz z Złotego Poloka, Z. Pruszyński z Skrzydlna, J. Zubr z Justynówki

Hotel Warszawski. A. hr. Marasse z Marcinko- wie, A. hr. Krukowiecki z Aksmawic, W. Smalowska z Starego Siola, K. Walter z Kurowic, F. Buda z Za- rzyszczka, J. Dobrzański z Wielkich Ócz, E. dr. Wilko- wski z Szczurowy, S. Wiszniowski z Kolomyi.

Hotel Angielski. H. Treter z Laszek król., A. Kahane z Zwinogrodu, II. Stoy. K. Brzostowicz, J. Drodz z Sanoka, A. Meysner z Ubrzeża, A. br. Li- powski z Huciska.

Hotel Krakowski. W. Wolski z Brzeżan, H. Ko- zankiewicz z Blotni, M. Lipski z Ostrowa, ks. Mikola- jewicz z Komoroch, M. ks. Szelemtko z Bistyny.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

29. lutego 1888.

Table with columns 'płaca' and 'żądają'. Lists various financial items like 'Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego', 'Listy zastawne za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Obligacje za 100 zł.', 'Losy', and 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. lutego 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

Table with columns 'z dnia poprzedz.', 'z dnia poprzedz.', and 'z dnia poprzedz.'. Lists various stocks and bonds like 'Akcje węgierskie banku kredytowego', 'Bank anglo-austriackiego', 'Unionsbanku', etc.

Berlin, dnia 24. lutego 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with columns 'z dnia poprzedz.', 'z dnia poprzedz.', and 'z dnia poprzedz.'. Lists various stocks and bonds like 'Rosyjski rubel papierowy', 'Akcje austrackie kredytowe', 'Akcje kolei Karola Ludwika', etc.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

Table with columns 'Pociąg pospieszny', 'Pociąg osobowy', 'Pociąg mieszany', 'Pociąg lokalny'. Lists train arrivals from Krakow, Podwoleczysk, Czerniowiec, etc.

Ze Lwowa odchodzą do:

Table with columns 'Pociąg pospieszny', 'Pociąg osobowy', 'Pociąg mieszany', 'Pociąg lokalny'. Lists train departures to Krakow, Podwoleczysk, Czerniowiec, etc.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

1000 sztuk

c. k. wyłącznie uprzywilejowanych cygarniczek zdrowia rozsyłam franco do każdej poczty za złr. 4-60 za pobraniem. Wzory 100 sztuk za nadesłaniem 1 zł., 50 sztuk za nadesłaniem 50 cent. w markach pocz.owych. Grosistom rabat. Ober Politz nad czesk. Nordbanem Jan W. Krolop.

Panom i paniom potrzebującym i skrejonajnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją po żadanego skutku i najściślejsz j tajemnic, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b Specjalista lekarz w chorobach płciowych. Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 - 12 i od 2 - 5. Na dyskrejonajne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Pain-Expeller advertisement with logo and text: 'Przedwzrost tytułu ze znaniem „botwicy“! Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy Pain-Expeller z „kotwicą“, jako bardzo skutecznym środkiem domowym. Do nabycia prawo w aptekach i aptekach!'

TUTKI CYGARETOWE z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po umiarkowanych cenach poleca Katarzyna Ptaszyńska Lwów, ulica Krakowska 1. 5. Odsprzedającym opuszcza się rabat.

WYSMIENITE Mydło mieszczańskie do twarzy, rąk i kąpieli kawalek 10 ct. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Na raty Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje Leon Orlewicz Lwów ulica Sapielny 1. 27.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Piekarni z odpowiednim pomieszczeniem poszukuje się. - Wiadomość u Adm. Kurjera. „Piekarnia“. 378

Photominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyn 1. 2. 341

Zasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 233

Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u włościelki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego 1. 6. 269

Sklep korzenny w dobrem miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Lyczakowska 64. od godziny 3 do 4 po południu. 333

Gotówka płaci za garderobę męską, damską i wszelkie sprzęty domowe. - Zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. 352

Kawaler mogący złożyć 2000 do 3000 złr. kaucji poszukuje posady kasjera. Zgłoszenia pod literami K L. w Administracji Kurjera. 375

Poszukuje się wspólnika do handlu rentownego i renomowanego z kapitałem złr. dziesięć tysięcy, w którym zajad może odpowiednie zajęcie. Adres: „Złote rano“ poste restante Lwów. 382

Poszukuje się kupca, spółnika i b meża na sklep, z targiem dziennym 70 złr. Wiadomość ulica Kazimierzowska w sklepie wędlin 1. 41. 379

Dworek z oficyną i ogrodem frontowym przy ulicy Unji Lubelskiej 1. 1. do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek 1. 30 pod Ry erzem.

Fortepiany i pianina z fabryk Boeendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7 Z szacunkiem Julja Balko Mussil 519

Lekeje tanców udziela Budkowski z Warszawy Rynek 1. 12. 393

Karetta w najlepszym stanie, pokryta skórą, mało używana, konie rasowe, fortepian, oraz kilka sztuk starożytnych mebli do sprzedania. - Bliższa wiadomość u fryzjera Schwarca ulica Wałowa 4. 391

Wypożyczalnia fortepianów Rynek 12. piętro. 392

Towarzystwo kasynowe w Jaworowie, liczące 50 członków poszukuje restauratora, przeznaczając dlań bezpłatne mieszkanie.

Masło doskonałe kuchenne po 1/2 złr. 5 i deserowe niesolone po 5-50 złr. w paczkach 5-kilowych z opakowaniem i franco rzesła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 584

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 lub 3 pokoje - 1 pokój kawalerski Mikołaja 16. 346

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. 326

3 pokoje frontowe, kuchnia ulica Bema 9. 363

3 pokoje, kuchnia. Snieżna 1. 7. 371

Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, na piętrze ulica Rejtana 1. 4. 380

Lyczaków 3. piętro 2. - Sześć pokoi z przynależnościami od 1. kwietnia do najęcia. 388

Ulica Kalecza 14. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiarka, z dwoma wychodami z balkonem zaraz do wynajęcia. 385

Do wynajęcia zaraz ulica Syrtuska 1. 58. II. piętro 3 pokoje i kuchnia - 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 389

Ulica Kraszewskiego 1. 21.: parter 3 pokoje, nyża, sionka, kuchnia i spiżarnia.

L. 17. 4 pokoje, sionka i kuchnia. II. piętro 1. 17. od 1go maja 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i 2 spiżarnie.

1 lub dwa pokoje kawalerskie IIgie piętro, plac Mariacki 10, zaraz do wynajęcia; wiadomość magazyn p. Topolnickiej. 300

Najnowsza perfuma francuska Królowa Saby (La reine de Saba) porcelanowy flakon zł. 1-20. Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

Chleb Dra Grahama Dziełko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi 5% Listy hipoteczne jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia. Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY począwszy od dnia 17. Listopada 1885 wydaje 4% Asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem Dyrekcja.

KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“ zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888 jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 40 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki). Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 30 centów z przesyłką pocztową 40 centów. Główny skład w Administracji „Kurjera Lw.“

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

Z przyjemnością

(Mit Vergnügen)

komedia w 3 aktach Gustawa Mozera i Ottona Girndta, tłumaczył Adolf Walewski.

- | | |
|---------------------------------------|------------|
| Fryderyk Noll, fabrykant sodowej wody | Kwieciński |
| Franciszek Moll, jego współnik | Piasecki |
| Walentyna, jego żona | Stachowicz |
| Matylda, ciotka Walentyny | German |
| Weiss | Frenkel |
| Karolina, jego siostrzenica | Pysznik |
| Emil Pik | Walewski |
| Doktor Hugo, lekarz kąpielowy | Szobert |
| Komisarz zdrowojowy | Starzewski |
| Lehmann, kapitalista | Dębicki |
| Marjanna, służąca Fryderyka | Piasecka |
| August | Gasinski |
| Henryk, służący Lehmana | Gamski |
| Pierwszy | Chudkowski |
| Drugi | Pasterski |
| Trzeci | Mielnicki |

Zakończy: „Lizka i Frycek“.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1.20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także,
listownie, oraz i leki.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika 1. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca

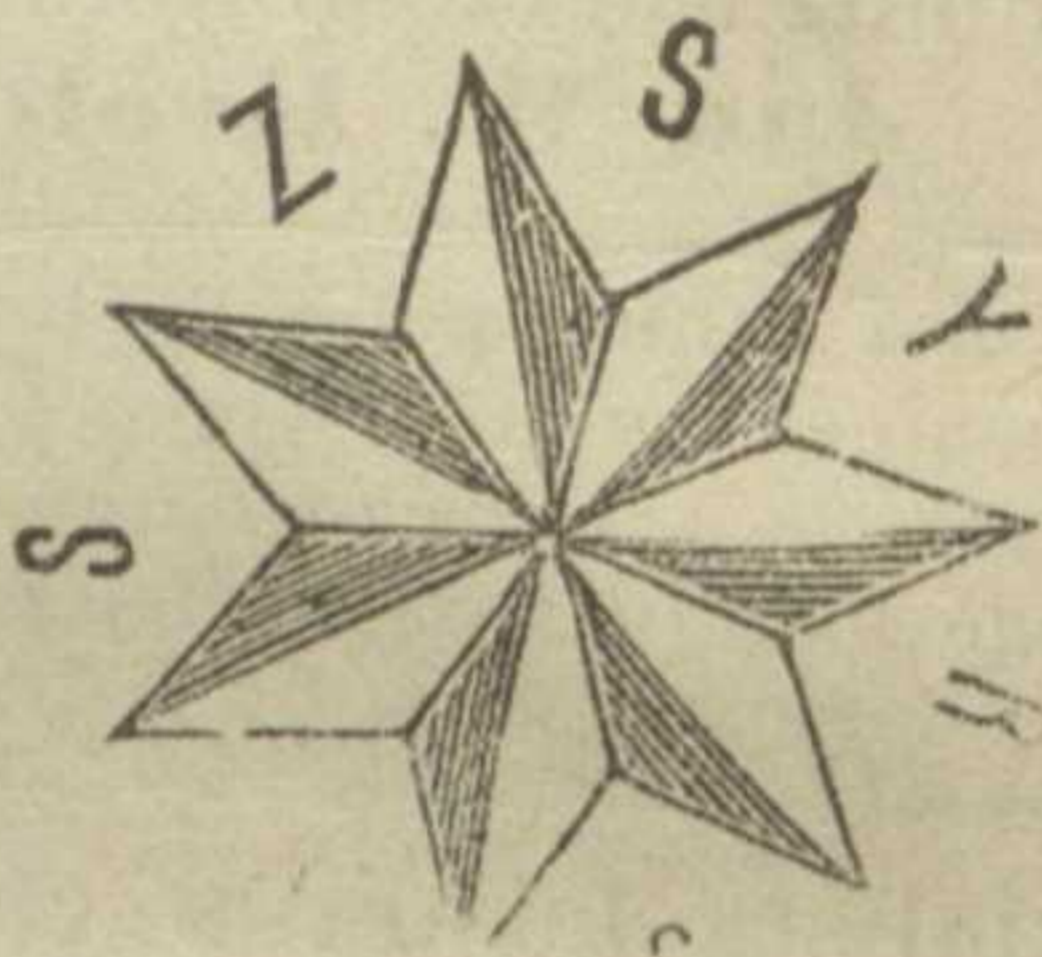
dla ślusarzy:

- Salmiak kilogram 70 centów.
 - Kwas solny kilogram 10 do 12 cent.
 - Blaukaly kilogram 1 złr. 40 centów.
 - Schmirgel kilogram 48 centów.
 - Dektura kilogram 18 centów.
 - Pokost kilogram 44 cent.
 - Bleiweis kilogram 24 cent.
 - Minium kilogram 36 centów.
 - Asbest kilogram 1 złr. 20 centów.
 - Oliwę do maszyn I. kilogr. 48 cent.
 - Oliwę do maszyn II. kilogr. 36 cent.
 - Oliwę do maszyn III. kilogr. 28 ct.
 - Lakier do żelaza kilo 70 ct. i 1 złr.
 - Papier szm rglowy 100 sztuk 3 złr.
 - Płótno szmirglowe 100 sztuk 5 złr.
- Cennik dla każdego gratis.

SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego
pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wymienitej KAWY
i sprzedaje akową po cenie hurtownej

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1.90 i 2 złr.
na prowincji:
4¹/₂ kl. złr. 9.60 i 10.10 franco.
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Dwuletni Crategus (biała Cierń na żywopłoty) po 3 zł. 50 ct.
Akacja, oiszyzna, dębina, brzezina, jasionna, po 2 złr. 50 ct.
Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.
Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 centów.
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne jabłotki i gruszki po 1 zł. leśniczyna po 2 zł. 50 ct. za 100 szt.
Nasiona sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct.



Uniwersalne pługi
całe z żelaza i stali
dostarcza najtaniej

Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis.
FILJA we Lwowie pod własną firmą
ulica Grodecka 1. 61.

Telegram!

Podpisana księgarnia uwiadamia, że już w tej chwili **Wieczory zimowe** są w Galicji najbardziej rozpowszechnionem pismem beletrystycznym, że ich był jest zapewniony i lada dzień cały nakład będzie wyczerpany.

Kto chce więc mieć to pismo, niechże spieszy. **Wieczory zimowe** drukują same utwory znakomite i niezmiernie zajmujące. W każdym numerze powieść oryginalna.

Premjum bezpłatne wartości 3 złr.

Na żądanie pierwszy numer wysyłamy bezpłatnie i franco.

Prenumeratę w kwocie 1 złr. 50 cent. kwartalnie, przyjmuje

Księgarnia Polska we Lwowie.

VERITABLE BENEDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego
trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dwyrugującego.

A. Legendre

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: we Lwowie pp. Nathan Brandler, agent. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika 1. 7. — St. Markiewicz, Rynek 1. 23. — K. Kruszyński i D. Knapp.

VERITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legendre
W Tarnopolu u Edwarda Fra. tza.

Stan osłabienia

polucje, osłabienia męskie, impotencję, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia szpiku kości paciierzowej, jakoteż skutki grzechów młodości radykalnie zostaną wyleczone sławnymi preparatami regeneracyjnymi dr. Müllera star. lekarza sztabowego.
3 złr. 10 kr. pocztą 25 ct. więcej. **wyłączny główny skład:**
St. Georges Apt. Wiedeń V. Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie u p. apt. Mikolascha.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał
opałowy do kuchni i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogr. 70 ct. w. a.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchni do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Nadzwyczajna okazja!

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą b

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841

poleca dla niezważających na modę Materje wiosenne roku z szlęgo w doborowym i trwałym gatunku po bardzo niżonych cenach.

Antoni Halski

Handel żelazny we Lwowie, plac Marjacki 1. 9.

poleca

	Brita- nia	Bac- fong	A. pa- ca	Chin. so br.
Eżyki stołowe w najnowszych fasonach tuzin	2.20	4.20	0.00	1.00
Eżyczki do kawy	1.00	2.10	3.20	7.00
Grabki	—	—	7.00	15.00
Oprawy do noży	—	—	3.60	8.50
Eżyki duże do półmisków sztuka	—	1.20	1.70	3.70
Chochele do zup	75	1.50	2.25	5.00
Chochele do śmietanki	50	70	1.00	2.70
Podstawki pod szklanki tuzin	2.20	—	4.20	—
Podstawki (koziolki) pod noże i widelec	2.50	—	5.00	—
Sitka po herbarji sztuka	50	—	1.20	—
Saczyczki d. cukru	—	—	1.00	—
Tace alpakowe	32.	37.	42.	47 ¹ / ₂
	3.00	5.25.	7.50.	9.00.
				11.75.

Maszy ki do siekania mięsa z nożami pojedynczo do wyjmowania mniejsza złr. 5.50, większa złr. 6.50
Uniwersalne maszyny do tarcia migdałów, cukru, bułek i t. p. po zł. 2.25.
Ilustrowane cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Wszelkich informacji

co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów
udziela chętnie jak najdokładniej
ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymienny
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.
w gmachu galie. Tow. kred ziemskiego.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.